



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 2 (126)

Bydgoszcz-Fordon, luty 2009

Rok XI

*Światło
wśród
mroku*



Sprawozdanie duszpasterskie za rok 2008



W 2008 r. było 60 pogrzebów (w 2007 r. – 63). Średnia wieku tych, którzy odeszli do Pana, wyniosła 68 lat. W ubiegłym roku było 81 ślubów (w 2007 r. – 82), a chrztów – 97 (w 2007 r. – 86).

Kolędę przyjęło 2315 rodzin, nie przyjęło 969 rodzin, jest to 29%. W czasie wizyty duszpasterskiej odwiedziliśmy 7092 parafian. W tym roku, w porównaniu do poprzedniego, kolędę przyjęły o 122 rodziny więcej.

Dziękuję za przyjęcie kolędy, za cierpliwe oczekiwanie w domach na wizytę duszpasterską, za życzliwość i każde dobre słowo.

Sprawozdanie duszpasterskie obejmuje dwie dziedziny: sprawy materialne i duchowe.

Sprawy materialne

W parafii, tak jak w rodzinie, mamy stałe wydatki. Są nimi:

1. Opłaty składane co miesiąc do kurii:

- nasza parafia co miesiąc jest zobowiązana do przekazania 2.168 zł na funkcjonowanie kurii diecezjalnej i 1.084 zł na seminarium duchowne;
- parafia też jest zobowiązana do przekazania, za pośrednictwem kurii, kolekt na KUL, Caritas, misje, nuncjaturę, zakony kontemplacyjne, hospicjum, Fundusz Życia, utrzymanie domu księży emerytów, na budowę domu księży emerytów i budowę kościołów.

2. Comiesięczne wydatki związane z utrzymaniem parafii:

- opłata za gaz, prąd (tak jak w rodzinach),
- utrzymanie księży (jest to obo-

wiązek spoczywający na proboszczu),

- wynagrodzenia ludzi (organista, kościelny, gospodyni).

Jaka jest wysokość tych comiesięcznych wydatków?

Dla przykładu podam dwa miesiące. W styczniu do kurii przekazałem 6.723 zł (należność za miesiąc styczeń – 5.163 zł i kolekta z pasterki – 1.560 zł – na Fundusz Życia). Prąd kosztował 3.350 zł, a gaz – 2908 zł.

W lutym należność do kurii wyniosła 7.428 zł (za miesiąc luty – 4.618 zł i taksza dla kurii z kolędy – 2.810 zł). Gaz kosztował w lutym 4.579 zł.

To tylko część stałych wydatków, bo w każdym miesiącu dochodzą do tego jeszcze opłaty związane z:

- utrzymaniem księży,
- wynagrodzeniem pracowników.

W styczniu i lutym opłaty stałe przekroczyły wysokość miesięcznej kolekty. I tak jest prawie co miesiąc. By wywiązać się z opłat stałych, a to jest obowiązkiem proboszcza, trzeba uzupełniać braki z ofiar kolędowych.

Praktyka wieloletnia uczy, że w parafii, po opłaceniu comiesięcznych zobowiązań, na inwestycje i remonty potrzebne są dodatkowe ofiary. Dlatego, by dalej odnawiać i upiększać kościoły, ogłaszane są comiesięczne zbiórki do puszek, a także skierowana jest prośba do rodzin o złożenie jednorazowej ofiary w ciągu roku. I tak w 2008 r.:

- do puszek zebraliśmy 21.920 zł,
- ofiary jednorazowe złożyły 84 rodziny. Wysokość tych ofiar wyniosła 10.130 zł.

Co roku kieruję prośbę o ofiary jednorazowe jedynie do tych rodzin, które

mogą to uczynić bez szkody i krzywdy dla swoich najbliższych. Rodziny, których nie stać nawet na symboliczną ofiarę, zobowiązuję w sumieniu do nieskładania takich ofiar. Rodziny te natomiast proszę o wsparcie duchowe i modlitewne.

W 2008 r., na 2.315 rodzin, które przyjęły kolędę, jednorazową ofiarę złożyły tylko 84 rodziny, to jest 3,6% rodzin. Po 20 latach znam swoją parafię i z wielkim zdziwieniem stwierdzam, że aż 96,4% rodzin nie jest w stanie włączyć się w nasze wspólne dzieło upiększania kościoła. Jako proboszcz nie jestem cudotwórcą i bez Waszej pomocy, pomimo ogromnej chęci i zaangażowania, wiele nie dokonam. Pomimo tak nikłej pomocy w 2008 r., udało się dokonać sporo inwestycji:

- zakupiliśmy kserokopiarkę (potrzebna jest do drukowania „Tygodnia u św. Mikołaja”),
- zakupiliśmy odkurzacz przemysłowy i odpowiednie narzędzia do sprzątania kościoła,
- przeprowadzony został remont i malowanie mieszkania ks. Edwarda i ks. Dariusza,
- zostały pozłoczone dwa kielichy i jedna puszka do komunikantów,
- został przeprowadzony remont kapitalny dwóch pokoi gościnnych na plebanii oraz zakupione nowe meble,
- zostały wymienione 2 grzejniki centralnego ogrzewania w kuchni i jeden w mieszkaniu ks. Edwarda. W kuchni wymieniono przewody plastikowe centralnego ogrzewania na przewody mosiężne,
- został przeprowadzony remont fasady kościoła,
- na wieży kościoła zamontowano 6 nowych reflektorów,
- zapłaciliśmy 45.000 zł za I etap remontu organów.

Kończąc sprawozdanie materialne, proszę o mobilizację i zaangażowanie.

Prośbę tę kieruję do wszystkich parafian.

Sprawy duchowe

Rodzicom zależy na tym, by ich dzieci przystąpiły do I Komunii św. i do bierzmowania. Chwała im za to. Natomiast wielu rodzicom nie zależy na przygotowaniu dzieci do przyjęcia tych sakramentów, a część rodziców jest wręcz przeciwna stawianiu jakichkolwiek wymagań dzieciom czy młodzie-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

ży. Po prostu sami rodzice obawiają się o to, że te wymagania także ich samych mogą dotknąć.

Postawmy sprawę jasno – sakramenty są dla ludzi wierzących. Jeżeli dziecko ma być przyjęte, czyli ma uczestniczyć w pełni we Mszy św., to w ciągu roku ma w tej Mszy św., razem z rodzicami, uczestniczyć. Po feriach zorganizujemy spotkania z rodzicami dzieci kl. I i II. Na tych spotkaniach poinformujemy rodziców o naszych oczekiwaniach.

Katecheza przedmałżeńska, która odbywała się raz w miesiącu w dzień powszedni, prowadzona będzie po Mszy młodzieżowej o godz. 9:30, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Trudno było znaleźć w ciągu tygodnia wspólny termin tych spotkań. Sadzę, że ten termin będzie korzystny dla młodzieży.

Chrzest dziecka nie polega na magicznym polaniu głowy dziecka wodą. To jest sakrament. Przyniesienie do sakramentu chrztu jest publicznym zobowiązaniem rodziców do chrześcijańskiego wychowania dziecka. A wychować w wierze mogą rodzice tylko przez przykład i postawę chrześcijańską. Jaki przykład chrześcijańskiego życia da młody człowiek żyjący w wolnym związku i przez to świadomie rezygnujący ze spowiedzi, Komunii św. i sakramentu małżeństwa?

Trzydziestego dnia po każdym pogrzebie będą odprawiane Msze św. w intencji zmarłego. Będzie to intencja z kolekty uczestników pogrzebu.

Na kolędzie usłyszałem postulat, by na wieczornej Mszy św. komunię św. rozdzielano kilku księżom. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością wprowadziłem zwyczaj, iż w niedzielę wieczorem jeden ksiądz, pół godziny przed Mszą św., słucha spowiedzi, a następnie odprawia Mszę św. i sam komunikuje.

Moi Drodzy! Kapłani pracują dziś na dwóch etatach: w szkole i parafii. A ksiądz to też człowiek. Jak każdy, ma prawo do odrobiny wolnego czasu. Jeżeli ja odprawiam Mszę św. w niedzielny wieczór, to – pomimo moich lat – nie jest mi za ciężko rozdzielać komunię św. parę minut dłużej. Wręcz przeciwnie, z radością czynię swoją powinność, a źródłem tej radości jest świadomość, iż młodszy bracia kapłani mają odrobinę czasu wolnego. Tego altruistycznego spojrzenia życzę tym wszystkim, którzy będą wygodnie siedzieć w czasie wieczornej niedzielnej Mszy św. w ławkach i modlić się te dwie lub trzy minuty dłużej.

W roku sprawozdawczym obroniłem doktorat. Miało to miejsce dokładnie w styczniu zeszłego roku. Wspominam to w tym sprawozdaniu, gdyż chcę dedykować to dokonanie młodym naszym parafianom. Moi mło-

dzi Przyjaciele! Stawiajcie sobie ambitne zadania, wymagajcie od siebie wiele, a w życiu wiele osiągniecie. Tego Wam życzę nie tylko słowami, ale i swoją postawą.

Kończąc to sprawozdanie, jeszcze raz dziękuję za tegoroczne kolędowe spotkania, za wszelkie sugestie i spostrzeżenia. Zachęcam także do włączenia się w upiększanie naszego kościoła.

Dziękuję wszystkim, którzy należą do Żywego Różańca, dziękuję za okazywane serce w szeregach Akcji Katolickiej, Bóg zapłać za aktywność Oazie Rodzin, dziękuję ministrantom, lektorom i chórkowi i zespołowi młodzieżowemu. Szczególne słowa podziękowania kieruję na ręce państwa Iwańskich za serce i poświęcony czas w poradni małżeńskiej. Bardzo serdeczne słowa podziękowania kieruję pod adresem kolegium redakcyjnego „Głosu Świętego Mikołaja”, szczególnie kieruję je do p. Jerzego Rusiniaka za skład komputerowy i zdjęcia, do p. Doroty Gołdy za poświęcenie wielu godzin swego cennego czasu na korektę i do p. Henryka Wilka za przybliżanie nam historii Fordonu. Serdeczne podziękowania kieruję do ks. Edwarda Wasilewskiego i ks. Dariusza Kozłowskiego za sumienną pracę duszpasterską i za tworzenie kapłańskiej wspólnoty.

Ks. kan. Roman Buliński



Sprawozdanie z działalności Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w 2008 r.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy na koniec 2008 r. liczył 16 członków zwyczajnych. W ciągu roku z tego stanu ubyla 1 osoba.

Członkowie Oddziału spotykali się w domu katechetycznym 16. dnia każdego miesiąca (dzień wyboru na papieża kard. Karola Wojtyły). Spotkania te tradycyjnie rozpoczynały się wspólną modlitwą, następnie miała miejsce katecheza formacyjna, którą zazwyczaj prowadził ks. proboszcz (Asystent Kościelny Oddziału) lub wyznaczony przez niego ks. wikariusz. Na tych zebraniach omawiano ważne sprawy bieżące oraz plany na miesiąc nadchodzący.

W ciągu roku zrealizowano następujące inicjatywy: przed świętami Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia członkowie POAK odwiedzili chorych parafian (45 osób). Złożyli im życzenia świąteczne, ofiarowali drobne upominki, przekazali list i życzenia od ks. proboszcza, a przede

wszystkim poświęcili im swój czas i serce.

15 maja 2008 r., w 10. rocznicę powstania POAK przy naszej parafii, zorganizowano festyn parafialny. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. sprawowaną przez ks. prałata dra Lecha Bilickiego, Kanclerza Kurii Bydgoskiej, w koncelebrze z ks. Krzysztofem Panasiukiem, Asystentem Diecezjalnym Akcji Katolickiej, i ks. Jarosławem Balcerem, wikariuszem naszej parafii. W Mszy św. uczestniczył poczet sztandarowy ze sztandarem diecezjalnym Akcji Katolickiej. Podczas festynu wystąpiły liczne zespoły: wokalmuzyczny p. Walczaka, zespół dziecięcy ze Szkoły Podstawowej nr 27, zespół dziecięcy ze Szkoły Podstawowej nr 4, zespół młodzieżowy z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego. Były także inne atrakcje: wystąpił iluzjonista, były pokazy udzielania pierwszej pomocy rannym, przedstawiciele policji omówili temat bezpieczeństwa dzieci na wakacjach,

odbyły się liczne konkursy, było koło fortuny z fantami, licytacja cennych darów od sponsorów, a także strzelnica sportowa. Dzieci mogły korzystać ze zjeżdżalni i innych urządzeń lunaparku. Wszyscy uczestnicy mogli się raczyć różnymi smakołykami przygotowanymi przez członków Akcji Katolickiej.

W dniu 2 sierpnia ugoszczono pielgrzymów z Chojnic zmierzających na Jasną Górę. Podjęto ich obiadem, ciastem i napojami. Obiad przygotowali członkowie Akcji Katolickiej w kuchni polowej, a ciasta upiekli w swoich domach (część wypieków sponsorowali darczyńcy).

W lipcu członkowie POAK uczestniczyli w Międzyparafialnej Pieszej Pielgrzymce Fordońskiej zorganizowanej pomiędzy parafiami dekanatu fordońskiego.

Na początku października zorganizowano wycieczkę-pielgrzymkę do zaprzyjaźnionej parafii w Boluminku, w

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

diecezji toruńskiej. Zwiedzono kościół parafialny w Boluminku i filialny w Dąbrowie Chełmińskiej. Następnie w ogrodzie, przy plebanii, pieczono ziemniaki i kielbaski, a czas umiłał śpiew miejscowej scholki.

13 grudnia, zorganizowano imprezę gwiazdkowo-noworoczną dla najmłodszych dzieci naszej parafii z ubogich rodzin (lista uzgodniona z fordońskimi szkołami). Było łamanie się opłatkiem, życzenia świąteczne od księdza proboszcza, wspólne śpiewanie kolęd, słodki poczęstunek. Imprezę uatrakcyjniły występy zespołów. Dzieci ze świetlicy „Kącik”, prowadzonej przez siostry miłosierdzia, przedstawiły jasełka, wystąpił zespół wokalmuzyczny z Gimnazjum Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy. Na zakończenie św. Mikołaj obdarował wszystkie dzieci paczkami ze słodyczami, owocami i zabawkami. Przygotowano 125 paczek.

16 grudnia członkowie i sympatycy POAK spotkali się na tradycyjnym opłatku. Były życzenia, upominki, łamanie się opłatkiem, a także słodki poczęstunek i wspólne kolędowanie.

2 października, w rocznicę rozstrzelania przed naszym kościołem 8 mieszkańców Fordonu, po Mszy św. sprawowanej w intencji pomordowanych, przedstawiciele POAK złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową i zapalili znicze.

W okresie wakacyjnym dofinansowano wypoczynek dzieci i młodzieży (udział w obozach sportowych i pobyt w „zielonych szkołach”) w ilości 6 dotacji.

We wrześniu przeprowadzono zbiórkę artykułów szkolnych, które następnie wydano potrzebującym dzieciom.

Prowadzono wydawanie i zakup podręczników dla dzieci i młodzieży. Od kilku lat, po zakończeniu roku szkolnego, są zbierane od dzieci wypożyczone podręczniki i przekazywane kolejnym potrzebującym. Corocznie zbiór jest uzupełniany o nowe podręczniki.

Przez cały rok członkowie POAK prowadzą punkt Caritas. W każdy wtorek, z wyjątkiem wakacji, czynny jest punkt zbioru i wydawania odzieży, sprzętu AGD i RTV oraz innych przedmiotów codziennego użytku. Z tej pomocy korzysta wielu potrzebujących.

Prowadzony jest również punkt wydawania żywności w ramach unijnej pomocy dla najbiedniejszych rodzin (PEAD). Żywność jest przywożona z Caritas, a następnie wydawana zaewidencjonowanym rodzinom i osobom. Parafia pw. św. Mikołaja w Bydgosz-

czy, w ramach programu PEAD, otrzymała, w roku 2008, następujące ilości żywności: mleko UHT – 3468 litrów, cukier biały – 900 kg, makaron świderki – 770 kg, ser topiony – 360 kg, dania gotowe – 171,6 kg, dżem – 175,5 kg, musli – 180 kg. Liczba osób najuboższych, które otrzymały w 2008 r. żywność w ramach PEAD, wyniosła 240.

Sekcja liturgiczna POAK dbała o oprawę wszystkich świąt kościelnych. Na święto Bożego Ciała zbudowała jeden z ołtarzy. Przez cały rok szkolny członkowie tej sekcji zapewniali porządek na Mszach św. dziecięcych.

Finansowanie tych wszystkich inicjatyw prowadzone jest:

- z ofiar składanych do skarbonki św. Antoniego, którą do dyspozycji POAK oddał ks. proboszcz,
- ze sprzedaży przykościelnej świec, kart świątecznych, chlebów, cegiełek Caritas „Z uśmiechem do szkoły”, dewocjonaliów oraz własnych wyrobów w postaci wianków i wiązank ziół, palemek wielkanocnych.

W 2008 r. osiągnęliśmy następujące przychody: 2015,82 zł – z tytułu sprzedaży przykościelnej, 5484,32 zł – z ofiar składanych do skarbonki św.

367,10 zł – na sfinansowanie obiadów dla dzieci, 575,38 zł – na obsługę pielgrzymki i zakup produktów na obiad, 725,40 zł – na zakup opału i dofinansowanie rachunków chorych i potrzebujących parafian, 54,20 zł to koszty własne (niezbędne remonty). Całkowity rozchód – 9566,89 zł.

Problem zasadniczy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej to przede wszystkim brak odpowiedniej ilości rąk do pracy i pomocy. Ciągłe brakuje nam dostatecznej ilości ludzi o kochającym i życzliwym sercu. Brakuje nam, przede wszystkim, młodych. Podeszły wiek członków Akcji Katolickiej utrudnia, wręcz często uniemożliwia, realizację wielu inicjatyw. Apelujemy do parafian! Włączcie się w szeregi Akcji Katolickiej. Nie bądźcie tylko biorcami, umiejcie dawać siebie, swój czas, swoje serce. Niesienie pomocy innym niech będzie źródłem prawdziwej radości, gdyż „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”.

Za datki do skarbonki św. Antoniego, za przybory szkolne, przyniesione rzeczy, odzież i dary, składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ.

Dziękuję wszystkim członkom Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej za ogromne zaangażowanie, za po-



Antoniego, 2622,66 zł – z darowizn przekazanych dla Akcji Katolickiej, 532,74 zł – z dochodu z festynu parafialnego, 408,40 zł – z dobrowolnej wpłaty za przewóz żywności, 36,52 zł – z odsetek od zdeponowanych środków. Całkowity przychód wyniósł 11.166,46 zł.

Dokonałymi następujących rozchodów: 5564,36 zł – na organizację gwiazdki i dofinansowanie wypoczynku dzieci, 2214,45 zł – na zakup nowych podręczników dla dzieci,

święcony czas i siły, za nieustanną potrzebę dzielenia się sercem z innymi. Dziękuję również księdzu proboszczowi i księżom wikariuszom za wkład w kształtowanie formacyjne członków, za współuczestniczenie w realizacji inicjatyw oraz inspirowanie wielu przedsięwzięć. Bez wsparcia i aktywności księdza proboszcza w pracy naszego oddziału, wielu posunięć nie udało by się zrealizować.

Teodor Pleban
z-ca prezesa POAK

Co sprawia nam radość?

Styczniowy tekst o radości zakończyłam pytaniem: „A czym radują się dorośli?”. Oto ich odpowiedzi:

Pani Maria, Bydgoszcz: Jestem radosna, gdy dopisuje mi zdrowie.

Przemek, kibic: Radość sprawiają mi wygrane ukochanej drużyny.

Krysia, Bydgoszcz: Wielką radość daje mi sport i zwycięstwa Polaków, szczególnie z regionu kujawsko-pomorskiego; cieszę się, gdy mogę komuś coś podarować oraz gdy widzę szczęśliwe twarze zwycięzców w różnych konkursach; radość sprawia mi także niebieski kolor.

Tomek, Włocławek: Dla mnie wartością samą w sobie jest to, że w święta mogę być razem z moimi bliskimi, razem cieszyć się z życia, a także z obecności moich bliskich.

Tomek, Białystok: Żona to moje źródło radości.

Agnieszka, Bydgoszcz: Największą radość sprawia mi widok mojego męża oraz córki, rozmowy z przyjaciółmi i znajomymi, a także to, że inni mają do mnie zaufanie.

Adam, Mazowsze: Radość sprawia mi lato, ale nie latem, kiedy ono właśnie jest, tylko zimą, kiedy za nim tęsknię. Kiedy byłem nastolatkiem, największą radość dawało mi bycie zakochanym. Troszkę radości dawały mi nowinki techniczne, sprzęt elektroniczny, ale szybko zauważyłem, że bardziej do momentu zakupu, niż po, więc przestałem kupować ciągle nowe. Teraz dużo radości daje mi moja gra w sieci dzięki możliwości robienia czegoś razem ze świetnymi ludźmi, czasami z bardzo daleka. Często takie nigdy nie poznane w „realu” osoby stają się fantastycznymi przyjaciółmi. To naprawdę związek dusz. W szerszym kontekście cieszy mnie, jak wszystko idzie po mojej myśli.

Maria, Bydgoszcz: Radość sprawia mi przebywanie z mężem, spotkania z przyjaciółmi na działce oraz – zimą – porą – czytanie książek.

Jakub, Kraków: Radość sprawia mi na pewno uśmiech wywołany u kogoś, poczucie bycia potrzebnym. Także proste rzeczy, jak słuchanie muzyki czy zachwywanie się pięknymi krajo-
brazami.

Mariola, Gniezno: Radość sprawia mi to, co cieszy moje dzieci; zabezpieczenie finansowe dzięki pracy, która daje mi dużo satysfakcji; cieszy mnie także spokój dodający sił do działania oraz dobre zdrowie.

Marek, Nysa: Najbardziej raduje mnie,

po całodiennej pracy, ciepło rodzinne i panujący w niej spokój.

Krzysztof, Lublin: Radość sprawia mi, gdy śmieją się moi bliscy, gdy ktoś uśmiecha się do mnie. Radość sprawiają mi małe rzeczy.

Zapytane przeze mnie osoby mają różne powody do radości. A co mi sprawia radość?

Najbardziej cieszy mnie to, gdy zrobię coś, co wywoła uśmiech na twarzy drugiego człowieka. Radują mnie wszelkie dowody życzliwości i pamięci o mnie, miła obsługa w sklepie, śpiew ptaków, spacer o każdej porze roku, wiara we własne siły i możliwości, ulubiona piosenka przy kawie czy robieniu obiadu, przebywanie wśród młodych ludzi, których entuzjazm i spontaniczność dodają mi energii do działania. Cieszę się, gdy spotykam uśmiechniętych ludzi, kiedy polscy sportowcy odnoszą sukcesy oraz gdy podziwiam piękno otaczającego mnie świata.

Wiele radosnych chwil, których doświadczam, uświadamia mi, że uczucie radości daje przedsmak nieba już tutaj, na ziemi. Naprawdę dodaje skrzydeł, przyjemnie unosi ponad ziemią. Sprawia, że życie ma tylko ciepłe barwy. Każdy indywidualnie reaguje na radosne chwile, które zdarzają się niemal każdego dnia. Czasami z nadmiaru radości mogą płynąć nawet łzy...

Niewątpliwie człowiek radosny jest człowiekiem szczęśliwym. Radością duszy na pewno jest uśmiech, dlatego często powinniśmy się uśmiechać. Nawet mimiczne zmarszczki wydają się wtedy sympatyczne, bo są wesole. Podobno dzień bez uśmiechu jest dniem straconym. Szczery, promienny uśmiech jest przyjemnie zaraźliwy. Potrafi rozpędzić najciemniejsze chmury naszego życia, oddalić smutki i sprawić, że ktoś także się uśmiech-
nie. To takie wewnętrzne słońce w człowieku, które pod wpływem pozytywnych emocji uzewnętrznia swoją obecność i daje o sobie znać. Głos człowieka radosnego jest miły i przyja-
zny w odbiorze dla mówiącego i słuchającego. Wydaje się lekki jak piór-
ko...

Pogodne oblicze spotykanych ludzi, ich życzliwe słowa i uśmiech sprawiają, że trudne sprawy wydają się lżejsze do dźwigania. Sama lubię przebywać wśród ludzi radosnych. Takie osoby mają w sobie to „coś”, o czym wiedzą tylko oni i potrafią to



przekazać otoczeniu. Takie osoby potrafią w mig naładować duchowe „akumulatory”. Nic przy nich nie jest straszne. Trzeba mieć szczęście, by spotykać takich ludzi i dziękować każdego dnia za nich. Mam wielu uczniów, którym śmieją się usta, oczy, policzki. Jak mi smutno, to z przyjemnością rozmawiam z nimi na przerwach. Ich widok sprawia, że zaczynam uśmiechać się i wraca optymizm.

„Radość jest sercem duszy: oświeśla tego, kto ją ma i ogrzewa wszystkich, na których padają jej promienie” – powiedział św. Jan od Krzyża.

Nie ma jednoznacznej definicji, czym jest radość. Ilu ludzi, tyle odpowiedzi. Dla mnie jest takim stanem ducha, który wywołuje uśmiech na twarzy, a oczy lśnią ciepłym blaskiem. Radości towarzyszy szereg innych uczuć: oszołomienie, zachwyt, ekscytacja, zaskoczenie...

Dużo w tym artykule romantyzmu, ale – moim skromnym zdaniem – uczucie radości jest romantyczne. Czyż będąc radosnym nie dokonują się w naszym życiu cuda, które dopiero wtedy dostrzegamy? Jeśli na co dzień będziemy dla siebie mili, życzliwi i uśmiechnięci, to na pewno życie stanie się radośniejsze. Kilka dni temu przeczytałam pewną maksymę na stronie o kwiatach: *„Gdybyśmy każdego dnia na drogę naszego bliźniego rzucali jeden kwiat, to byłaby pełna radości”*. A może, zamiast rzucać kwiaty pod stopy, dzielimy się dobrym słowem i miłymi wiadomościami?

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do napisania tego artykułu. Niech wewnętrzna i zewnętrzna radość towarzyszy nam każdego dnia.

Radość...

*skrzydła duszy
słoneczny blask w oczach
wyjątkowy taniec ciała
ciepły uśmiech twarzy
nie kończąca się wiosna w sercu
oddalenie smutku
ekscytacja sobą
przebudzenie z marazmu
tchnienie orzeźwiającego powietrza
krople szczęśliwych łez
spełnione marzenie
niezawodny przyjaciel człowieka...*

Krystyna Lubińska



Grzech, czyli coś złego!

Czy zrobił kiedyś twój kolega coś, czego ty nie chciałeś? Może na przykład uderzył cię specjalnie albo podłożył nogę? Nie było ci na pewno miło.

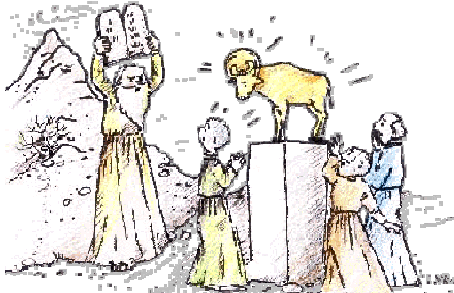
Grzech to robienie czegoś złego Panu Jezusowi. Musisz pamiętać, że dokuczanie kolegom lub robienie czegoś, co zabronili ci rodzice, to również wielkie zło, które czynisz przeciwko Panu Jezusowi.

Pan Jezus kiedyś powiedział, że wszystko, co robimy dobrego dla innych ludzi, to tak jakbyśmy robili dla Niego, ale również wszystko złe, co wyrządzamy innym ludziom, wyrządzamy Jemu.

Co jest grzechem?

Wiele lat temu Pan Bóg napisał do nas list. Było tam dziesięć punktów, które nazywamy przykazaniami Bożymi. Oto one:

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną



W tym przykazaniu Pan Bóg powiedział ci, że On jest jedynym Bogiem i nie ma innych. On jest ojcem, a wiesz przecież, że ojciec może być tylko jeden.

2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno

Tutaj Pan Bóg powiedział ci, że nie wolno Go wołać bez ważnego powodu. Pamiętaj, że On zawsze jest przy tobie i zawsze ci pomoże, ale nie możesz mówić: "Boże, daj mi cukierka" albo: "Boże, ja nie chcę jeszcze spać", bo to nie jest ważny powód. W modlitwie do Pana Boga możesz mówić: "Boże, daj zdrowie moim rodzicom" albo: "Boże, pomóż mi na sprawdzianie w szkole".

3. Pamiętaj, abys dzień święty święcił

To przykazanie przypomina ci, abys zawsze w niedzielę i święta szedł na Mszę Świętą do kościoła. Twoim rodzi-

com przypomina, aby w niedzielę odpoczywali i - jeśli nie muszą - żeby nie pracowali.

4. Czcij ojca swego i matkę swoją

Bardzo ważne przykazanie. Dzięki temu przykazaniu nie możesz zapomnieć, że mama i tata to najważniejsze osoby w twoim życiu. Powinieneś ich słuchać, być grzecznym i nie sprzeciwiać się im.

5. Nie zabijaj

Dzięki Panu Bogu się urodziłeś i żyjesz i tylko On może odebrać życie. Każdy człowiek kiedyś odejdzie do Pana Boga i będzie razem z Nim w Niebie.

6. Nie cudzołóż

To przykazanie mówi o tym, że każdy mężczyzna może mieć tylko jedną żonę, a każda kobieta może mieć tylko jednego męża. Jak wezmą ślub, to nie mogą przeprowadzić się i mieszkać z kimś innym.

7. Nie kradnij

W tym przykazaniu Pan Bóg nie pozwala zabierać niczego, co należy do kogoś innego.

8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

Tutaj Pan Bóg powiedział, że nie wolno skarżyć na kolegę, jeśli naprawdę nie zrobił czegoś złego.

9. Nie pożądaj żony bliźniego swego

W tym przykazaniu Pan Bóg nie pozwala żadnemu mężczyźnie kochać

kobiety, która jest już żoną kogoś innego, ani żadnej kobiecie kochać mężczyzny, który już ma inną żonę.

10. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego

Tutaj Pan Bóg powiedział, że nie możesz bardzo chcieć autka albo lalki, którą ma twoja koleżanka. To nie twoja zabawka, a ty pewnie i tak masz wiele innych.

Co więc jest grzechem? Grzech to każdy uczynek, którego zabronił Pan Bóg w swoich przykazaniach.



Kalwarie i drogi krzyżowe

Marzec to miesiąc, w którym – choć pogoda bywa bardzo kapryśna – czuć już zbliżającą się wiosnę. Przyroda powoli budzi się z zimowego snu, a zbliżające się święta Wielkanocne przypominają, że wszystko wkrótce rozkwitnie nowym życiem.

Nabożeństwem, które kojarzy się nam z Wielkim Postem jest droga krzyżowa. Wówczas modlimy się i rozmyślamy przy 14 stacjach, które przypominają nam najważniejsze momenty z ostatniej drogi Pana Jezusa, od osądzenia Go przez Piłata i skazania na śmierć, aż do złożenia w grobie.

Kiedyś, przy rozważaniu każdej stacji, oprócz wygłaszanej przez kapłana nauki, miały miejsce króciutkie przedstawienia, aby modlący się ludzie mogli sobie lepiej wyobrazić i zrozumieć treść danej stacji. Tak był początek wielkich przedstawień – misterii wielkopostnych.

Z biegiem czasu przedstawienia te były coraz dłuższe, brało w nich udział coraz więcej osób i nie były związane już z odprawianiem nabożeństwa. Początkowo wystawiano je tylko w kościołach, potem także w innych miejscach. W niektórych sanktuariach, takich jak Kalwaria Zebrzydowska czy Kalwaria Pałacowska, przedstawienia te odgrywane są w plenerze i biorą w nich udział tysiące pielgrzymów. Role odtwarzanych postaci, np. Pana Jezusa, Matki Bożej czy Piłata, przechodzą w rodzinie często z pokolenia na pokolenie, gdyż możliwość grania w tych misteriach uważana jest za wielki zaszczyt.





DOBRAZE, ŻE TU JESTEM

Kolejny czas Wielkiego Postu przed tobą. Szczególny czas działania Boga w naszych sercach. Bóg dzisiaj kieruje do ciebie te słowa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). Możesz ten czas wykorzystać doskonaląc siebie, pokonując swoje wady przy współpracy z łaską Bożą, albo możesz obudzić się w niedzielny poranek Zmartwychwstania ze świadomością niewykorzystanego czasu. Co zrobić, żeby się tak nie stało, żeby nie zaliczyć tych czterdziestu dni do zmarnowanych? Odpowiedź jest jedna: musisz się otworzyć na Boga!

Gdy wejdziemy na górski szczyt, lubimy na nim chwilę pozostać i pooglądać wspaniałe widoki, jakie się z niego rozpościerają. Wtedy do siebie oraz współtowarzyszy wyprawy mówimy, że nam jest tu dobrze i chcemy się cieszyć jak najdłużej tą chwilą. Nasz zachwyt jest jeszcze większy, gdy zdobycie szczytu było poprzedzone wysiłkiem. Wówczas z jeszcze większą radością i satysfakcją cieszymy się tą chwilą.

Pismo Święte utożsamia miejsce przebywania Boga z wysoką górą. Kto wstępował na górę, otrzymywał od Pana błogosławieństwo i był obdarowywany wieloma łaskami. Na górze Synaj Mojżesz doświadczył obecności Boga, tam otrzymał tablice z przykazaniami. Prorok Eliasz doświadczył obecności Boga w lekkim powiewie wiatru na górze Horeb. A jakież było doświadczenie Boga ze strony Abrahama? Wychodził na wzniesienie ze swoim jedynym synem, tak oczekiwanym, aby go złożyć w ofierze. Sam Jezus zabrał ze sobą apostołów: Piotra, Jakuba i Jana na górę Tabor, aby kolejny raz ukazać Bożą chwałę i objawić, że jest Synem Bożym.

Zatem: *Kto może wstąpić na górę Pana, kto stanie w jego świętym miejscu?* – pyta psalmista. Czy tylko wybrani, jak Mojżesz, Eliasz, Abraham, Piotr, Jakub czy Jan? Nie! Chrystus pragnie każdego wziąć na górę, miejsce spotkania z Nim samym. Takim miejscem jest Kościół – miejsce przebywania Boga, który uczynił sobie tutaj swoje mieszkanie, będąc bliżej nas. Tu, przy tym ołtarzu, w czasie każdej Mszy św., przemienia się Jezus na naszych oczach. Nie jaśniej przed nami Jego twarz jak słońce, ani Jego

szaty nie stają się białe jak światło. Sam jednak dobrze wiesz, że pod postacią chleba i wina kryje się Jezus. Trudno jednak w to uwierzyć, gdyż zmysły mówią zupełnie co innego. Ale jest On pośród nas obecny, przemieniony, o czym wiemy dzięki naszej wierze. Potrzeba się tylko zadziwić, jak mawiał zmarły poeta ks. Jan Twardowski. Należy tylko, a może i aż, popatrzyć oczyma wiary i dostrzec ukrytego, przemienionego Jezusa. Na naszych oczach dzieje się najwspanialszy cud przemiany. Magda Anioł w swej piosence „Kiedyś wino i chleb”, tak śpiewa:

**Ciągle czekasz na cud
Niespokojny twój duch
A ja przypomnę, że
W ciszy i przy blasku świec
Cud największy dzieje się.**

Piotr, gdy zobaczył przemienionego swego Mistrza na górze Tabor obok Mojżesza i proroka Eliasza, wypowiedział słowa: „Dobrze, że tu jesteśmy”. Słowa te zostały wypowiedziane z entuzjazmem. Świadczą o zadowoleniu z przebywania z Bogiem. Potwier-

słowa są wyrazem twojej radości, że tutaj jesteś, że doświadczasz Boga ukrytego pod znakami chleba i wina.

Ale najważniejsze! Ty musisz odkryć, że tutaj jest tobie dobrze. Wtenczas będziesz wracał i przychodził i nic nie będzie ci stało na przeszkodzie. Odkryj to! A wtedy, jeśli przyjdiesz z otwartym sercem, to nie tylko Jezus przemieni się na twoich oczach, ale i również przemieni twoje sprawy, z jakimi tu przyszedłeś. Przemieni swoją obecnością, bo „z kim przestajesz, takim się stajesz”. Przemieni również Słowem, które – jak kropla wody – rozbija grzech i niesie ochłodę.

Każda niedzielna Eucharystia jest spotkaniem z Jezusem, który mnie umacnia. Po całonocnej gonitwie jest chwila zatrzymania się. Po wyjściu z kościoła doznaję takiej nadziei i otuchy, że nie jestem sam we wszystkich obowiązkach. Jestem pełen nadziei na przemianę niektórych spraw, które powierzam Bogu na ołtarzu. Taki program osobistej pracy duchowej powinien towarzyszyć każdemu w okresie Wielkiego Postu.



dzeniem tych słów są kolejne: „Jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Piotr chciał jak najdłużej przebywać w obecności Jezusa. Chciał cieszyć się tą obecnością.

„Dobrze, że tu jesteśmy” – powiedział Piotr. Dobrze, że ty tu jesteś! Podjąłeś wysiłek, walcząc z lenistwem, z uprzedzeniami, monotonią, może ze zmęczeniem, aby przyjść na spotkanie z Panem, zobaczyć Jego przemienienie i tak przeżyć Wielki Post. Dobrze, że tu jesteś! Wybrałeś propozycję Chrystusa, poświęciłeś dla Niego trochę czasu. Słowa: „dobrze, że tu jesteś” są wyrazem mojej radości, radości każdego kapłana z powodu twojej obecności w kościele. Bo przecież zadaniem kapłana jest prowadzić ludzi do Boga. Jednak przede wszystkim te

„Dobrze, że tu jestem!” – umieję wypowiedzieć te słowa. Zachwyć się Eucharystią, a wtedy Jezus, który przemieni się za chwilę na twoich oczach, przemieni i twoje sprawy, problemy. Spraw, że życie na nowo będzie piękne!

Otwórz się na Boga! On tego pragnie. Czas Wielkiego Postu skłania ku temu idealnie. Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię! Nie zmarnuj tego czasu! Otwórz się na Boga, a wtedy otworzysz się na innych. Taka jest logika spotkania z Bogiem. A Bóg będzie działał cuda w twoim życiu. Kto tego chociaż raz doświadczył, wie o czym mówię. Bóg chce twego pięknego życia!

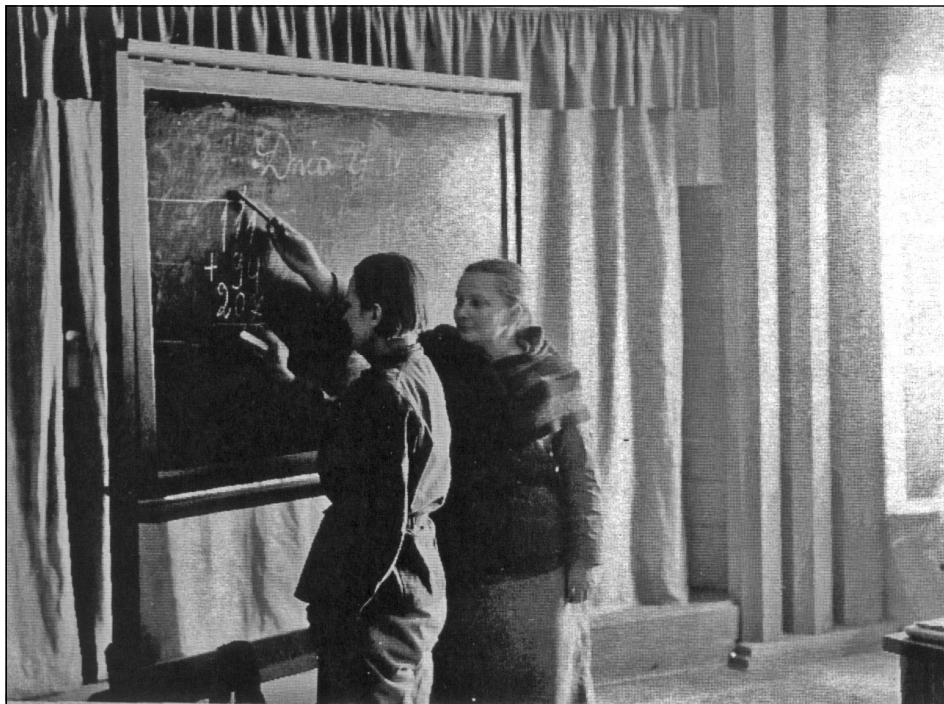
Ks. Edward

Powrót do przeszłości - cz. X (4)

Życie parafii fordońskiej w latach 1945-1956

Pobyt prof. Elżbiety Zawackiej ps. „Zo” w Fordonie

W długim życiu prof. Elżbiety Zawackiej, legendarnego kuriera Polski Podziemnej, można wyodrębnić cztery zasadnicze okresy, w których pracy, działalności i służbie towarzyszy postawa wyrażająca szacunek dla człowieka i głęboka miłość do Ojczyzny.



W okresie międzywojennym była nią działalność w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet, prowadzona równoległe z pracą pedagogiczną; w czasie drugiej wojny światowej – służba w ZWZ-AK w dziale łączności z zagranicą „Zagroda” KG AK (w tym działalność kuriera); po wojnie – w okresie dyskryminacji i prześladowań – pobyt w więzieniu; po roku 1956 – praca naukowa w Toruniu i Gdańsku, a w ostatnich trzydziestu latach w Toruniu – intensywne prace nad założeniem wielkiego ośrodka prac naukowych, obejmującego badania nad dziejami Armii Krajowej i utworzenie archiwum Wojskowej Służby Kobiet i Przysposobienia Wojskowego Kobiet, a zwłaszcza archiwum Pomorskiego Okręgu AK. Za działalność tę i prace prof. E. Zawacka odznaczona była najwyższymi stopniami wojskowymi i orderami wojskowymi i cywilnymi. Otrzymała stopień kapitana, a także Order Virtuti Militari i Krzyż Walecznych (5 razy). Po wojnie dosłużyła się stopnia gen. brygady i otrzymała Order Orła Białego.

Fragment długiego życia prof. Elżbiety Zawackiej związany jest z pobytem w Fordonie. Ostatnią akcją centrali łączności łączniczki „Zo” było przygotowanie, pod koniec 1944 r.,

przerzutu z kraju emisariusza kpt. Jana Nowaka-Jeziorańskiego – ostatniego wysłannika Komendanta Głównego AK – gen. Leopolda Okulickiego, do Londynu. W 1950 r., prof. Elżbieta Zawacka spotkała się z kurierem Rządu RP na emigracji – Andrzejem Czaykowskim, cichociemnym. Została aresztowana w 1951 r., i – wyrokiem Sądu Wojskowego w Warszawie – w styczniu 1952 r., skazana na 10 lat więzienia. Zakład Karny w Fordonie, od 1946 r., był jednym z trzech centralnych więzień przeznaczonych dla kobiet z wyrokami w sprawach politycznych, po Mokotowie i Inowrocławiu. W fordońskim więzieniu wyroki odbywała największa liczba oskarżonych za czyny związane z działalnością polityczną. Lista obejmuje 608 nazwisk i traktowana jest jako niekompletna. Czym dla tych kobiet było to więzienie?

„Fordon koło Bydgoszczy” – wspomina jedna z najmłodszych więźniarek: „Królestwo ludzkich, szlacheckich dusz, dźwigających wspólnie koszmar wieloletnich wyroków; świat podziemnego ruchu oporu, który został przeniesiony do zakratowanych i zasłoniętych blendami (szklane osłony przed oknem) okien więziennych murów. Nic tak nie łączy jak wspólne cierpienie i wspólne zrozumienie rodzące

się przez szereg dni, miesięcy i lat. W tych niedożywionych, bladych twarzach tkwi jakiś potężny duch przetrwania” (J. Kochanowska). W celach fordońskiego więzienia umieszczone były kobiety reprezentujące różne rodzaje działań politycznych i konspiracyjnych podziemia okresu okupacji i II wojny światowej oraz pierwszych lat walki o demokratyczny kształt Polski po 1945 r. Odrębną grupę stanowiła młodzież osadzona w rezultacie protestu i przeciwstawiania się wprowadzeniu sowieckich metod wychowawczych do szkół i zmian, takich jak likwidacja, w 1948 r., ZHP, prasy katolickiej, religii, czy organizacji i stowarzyszeń. Mniejszą grupę osadzonych stanowiły kobiety z wyrokami w sprawach gospodarczych czy kryminalnych. Zakład był odizolowany od wpływów zewnętrznych. Jedyną instytucją odbiegającą atmosferą, celami i charakterem od obowiązującego regulaminu była szkoła, pozwalająca na uzupełnienie wykształcenia ogólnego bądź zawodowego. Kierownikiem tej instytucji był znany z okresu międzywojennego pedagog i matematyk Wiktor Nowicki (1906-1985). Po powrocie z wojny, we wrześniu 1939 r., aresztowany i osadzony w Oświęcimiu, przeżył obóz koncentracyjny i powrócił do pracy zawodowej w Fordonie. Od 1946 r. kierował utworzoną w więzieniu szkołą dokształcającą, a od lat 50. – Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego.

Przygotowaniem zawodowym i taktem pedagogicznym gwarantował uczestnikom kształcenia właściwą atmosferę, zachowanie godności i poszanowanie wiedzy przed indoktrynacją, na tyle, na ile było to możliwe.

Po krótkim okresie pobytu w Zakładzie Karnym w Grudziądzu, prof. Elżbieta Zawacka skierowana została do Fordonu. W nowym środowisku odnalazła swoje towarzyski służby. Jedną z nich była Lidia Krasiborska – sekretarka sztabu AK. Dzięki osobistej wiedzy, doświadczeniu, dokonanym czynom i wrażliwości na ludzkie losy uzyskała wysoki autorytet, który pozwolił jej wpływać na koleżeńską atmosferę.

Kierownik szkoły zaproponował prof. Elżbiecie Zawackiej powierzenie obowiązków nauczycielki matematyki w szkole. Obowiązki nauczycielskie powierzono również Lidii Krasiborskiej. Była uczennica prof. Zawackiej i Krasiborskiej, w swoich wspomnieniach z Fordonu, tak pisze: „Wyróżniały się wśród tej zagubionej młodzieży nie tylko mądrością, ale pogodą ducha i życzliwością dla ludzi, którą starały się zarazić innych. Byłyśmy im wdzięczne za okazywanie nam tyle cierpliwości i ciepła”.

I dalej, nawiązując do pobytu w Zakładzie Karnym w Fordonie, 18-letnia Bernadeta Szmidt pisała o kobietach z pokolenia prof. Elżbiety Zawackiej: „Jestem pełna podziwu dla tych kobiet, które tutaj spotkałam. Na przekór wszystkiemu i wszystkim, w tych warunkach, te prawe i mądre kobiety potrafiły zachować kobiecą godność w normalnie nienormalnej sytuacji, dać przykład młodzieży. Obecność tych mądrych kobiet tak kojąco na mnie działa, że pragnę cały wyrok odsiedzieć wśród nich”.

Pani prof. Elżbieta Zawacka w fordońskim więzieniu odbywała wyrok od 1952 do 1953 r.

Od czasu uruchomienia więzienia dla dziewcząt w Bojanowie (niedaleko Rawicza), w którym utworzono szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, prof. Elżbieta Zawacka właśnie tam odbyła końcową część wyroku do 1955 r. Także i tu wykorzystano talent pedagogiczny i wiedzę matematyczną pani profesor. Cytowana już Bernadeta Szmidt miała to szczęście spotkać się ze swoją ukochaną profesorem. Warto upublicznić ten fragment życia prof. Elżbiety Zawac-



kiej, w którym – odbywając nałożony wyrok – połączyła go ze służbą publiczną, bez której nie mogła żyć w żadnych warunkach.

H. Wilk

Zdjęcia ze zbiorów autora.

Literatura:

1. Kronika Szkoły przy Zakładzie Karnym w Fordonie.
2. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944-1958, oprac. B. Otwinowska, T. Drzał.



CO SŁYCHAĆ NA SIELSKIEJ?

Zespół Szkół nr 20 w Bydgoszczy

W bibliotece szkolnej, dnia 29 stycznia 2009 r., odbyła się uroczystość pasowania na czytelnika klas pierwszych. Dzieci, które w pierwszym semestrze poznawały litery i uczyły się czytać, zostały przyjęte w poczet czytelników. Zapoznały się z lokalem biblioteki i z zasadami, jakie tam obowiązują. Nauczyciele-bibliotekarze zwrócili dzieciom uwagę na poszanowanie książek, przygotowali też wystawkę książek nowych, czystych, ładnych i zniszczonych, rozklejonych, popisanych i zaczytanych. Dzieci miały zauważyć różnice i zapamiętać, jak należy postępować z książkami. Uczniowie stworzyli własną gazetkę-wyklejanekę z prośbami książki. Rozwiązywały też krzyżówkę tematyczną, której hasło brzmiało „biblioteka”. Potem nastąpił uroczysty moment pasowania na czytelnika, złożono przyrzeczenia, dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i zakładki do książek, a następnie mo-



gły pierwszy raz samodzielnie wypozyczyć książkę.

Uczniowie, z uśmiechami na

twarzy, opuścili bibliotekę i obiecali, że będą jej częstymi bywalcami.

Hanna Tańska

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. Spowiedź w pierwszy piątek miesiąca, 6 marca, od godz. 16:00.
2. Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich klas w piątek, 6 marca, o godz. 17:00.
3. Młodzież z naszej parafii, w ramach przygotowania do bierzmowania, zapraszamy o godz. 17:30 na naukę, a o godz. 18:00 na spowiedź. I tak:
 - w poniedziałek, 2 marca, wszystkie klasy II Gimnazjum nr 1, nr 3 i pozostałych,
 - we wtorek, 3 marca, klasy III Gimnazjum nr 3,
 - w czwartek, 5 marca, klasy III Gimnazjum nr 1 i pozostałych.
4. Chorych odwiedzimy w sobotę, 7 marca, po rannej Mszy św.
5. W niedzielę, 8 marca, po Mszy św. o godz. 8:00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca.
6. Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” w środę, 11 marca, o godz. 17:45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18:30.
7. Chrzest odbędzie się w sobotę, 7 marca, na Mszy św. o godz. 18:30, oraz w niedzielę, 15 marca, na Mszy św. o godz. 12:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w dzień poprzedzający chrzest, po Mszy św. o godz. 18:00.
8. W poniedziałek, 16 marca, po Mszy św. o godz. 18:30, Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, następnie spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
9. W każdą środę o godz. 18:00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
10. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w domu katechetycznym, w każdy wtorek, od godz. 17:00 do 18:00.
11. W okresie Wielkiego Postu:
 - gorzkie żale w niedzielę o godz. 17:45,
 - droga krzyżowa w piątki:
 - o godz. 17:00 dla dzieci,
 - o godz. 18:00 dla dorosłych,
 - o godz. 19:00 dla młodzieży.

Sprawy materialne

1. Do 15 lutego 23 rodziny złożyły ofiarę (2.420 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie.
2. Ofiary do puszek w lutym wyniosły 1.670 zł.

Zostali ochrzczeni

Marcel Ługowski, ur. 2.12.2008
 Martyna Pasternak, ur. 11.12.2008
 Maria Badura, ur. 6.11.2008
 Hubert Stupacki, ur. 19.11.2008
 Igor Szyszka, ur. 29.11.2008

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Radosław Szczesny i Sławomira Loch

Odeszli do wieczności

Stanisław Sanger, lat 64, z ul. Osiedlowej
 Krystyna Kosman, lat 84, z ul. Rynek
 Teresa Kucharczuk, lat 60, z ul. Topazowej
 Stefan Lewandowski, lat 60, z ul. Nad Wisłą
 Leokadia Dondalska, lat 89, z ul. Nawigacyjnej
 Carlos Matus, lat 38, z ul. Fordońskiej
 Stanisława Matthauss, lat 76, z ul. Bydgoskiej

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

22 – 25 marca 2009 r.

wygłosi

ks. dr hab. Bogdan Czyżewski

wykładowca akademicki



Niedziela – 22 marca

Msze św. z nauką ogólną:

godz. 8:00, 9:30, 11:00, 12:30 i 18:30

godz. 17:45 – gorzkie żale

Poniedziałek – 23 marca

godz. 9:30 – Msza św. z nauką ogólną

godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną

po Mszy św. nauka dla kobiet

Wtorek – 24 marca

godz. 9:30 – Msza św. z nauką ogólną

godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną

po Mszy św. nauka dla mężczyzn

Środa – 25 marca

godz. 9:30 – Msza św. z nauką ogólną

godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną

* * *

*W czasie rekolekcji, od poniedziałku do środy,
nie będzie Mszy św. o godz. 7:30.*



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Henryk Wilk, ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 052-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.

Renowacja kielichów



Kielichy mszalne przed i po renowacji.

Patroni naszych ulic

Generał Stanisław Taczak pierwszy dowódca powstania wielkopolskiego

W numerze 123 pisaliśmy o generale Józefie Dowbor-Muśnickim – dowódcy Powstania Wielkopolskiego. Ulica jego imienia styka się, na terenie naszej parafii, z ulicą upamiętniającą postać drugiego z dowódców tego jedynego udanego powstania w polskiej historii. Generał Stanisław Taczak – bo o nim mowa, będzie dzisiaj naszym bohaterem.

Urodził się 8 IV 1874 roku w Mieszkowie k. Jarocina (Wielkopolska). Do gimnazjum w Ostrowie Wlkp. uczęszczał w latach 1884-1893. Bardzo szybko zaangażował się w konspirację – tzw. Towarzystwo Tomasza Zana, której przejawem było patriotyczne wychowanie pokolenia akademickiego. To tam opanował polszczyznę (bardzo dobrze władał też jęz. niemieckim) i poznał historię Polski. Już wtedy uwidoczniła się cecha jego charakteru, jaką była osobowość kierownicza, a nadto odznaczał się sprawnością fizyczną.

Po ukończeniu gimnazjum (1893) dostał się na Akademię Górniczą we Freiburgu (Saksonia) i tam szybko zwrócił na siebie uwagę profesorów. W 1898 roku uzyskał tytuł inżyniera dyplomowanego, po czym odbył służbę wojskową w znanym sobie Ostrowie Wlkp. W dalszym ciągu działał w Towarzystwie Tomasza Zana, wstąpił również do PPS, którego członkiem był do 1900 r., gdy przeniósł się do Berlina. Do wybuchu I wojny światowej powoływany był kilka-

krotnie na ćwiczenia wojskowe, awansując do stopnia porucznika. W tym czasie otrzymał asystenturę na Politechnice Berlińskiej w Instytucie Doświadczalnym w katedrze chemii węgla. Był współautorem książki pt. „Chemia węgla”, opublikowanej w 1916 r., mającej rangę międzynarodową, a także redaktorem fachowego pisma „Der Ingenieur”.

W 1904 r. poślubił Ewę Wichmann, pochodzącą z niemieckiej rodziny (warto podkreślić: rodziny bardzo tolerancyjnej, pozbawionej szowinizmu i nacjonalizmu). Udzielał się w organizacjach polonijnych i wiódł szczęśliwe życie z żoną i dziećmi, gdy wybuchła wojna (1914). Mimo wieku 40 lat, powołano go do Landwery, najpierw jako dowódcę kompanii, a później – już w stopniu kapitana – objął dowództwo nad batalionem. Brał udział w wielu walkach i gdy w 1916 r. dowiedział się, że Legiony Polskie mają przejść reorganizację i wyszkolenie na wzór niemiecki, poprosił o przeniesienie do nich w charakterze instruktora. Angażował się w tworzenie Polskiej Siły Zbrojnej (tzw. Polnische Wehrmacht), tłumacząc regulaminy niemieckie na język polski. W dniach, kiedy Rzeczpospolita zrzucała jarzmo niewoli, Taczak – jako pierwszy oficer-Polak z armii niemieckiej – zgłosił się do dyspozycji organów wojskowych.

26 XII 1918 r. do Poznania przybył znany pianista Ignacy Paderewski. Jego przyjazd spowodował wybuch pa-



triotycznej atmosfery w mieście i już na drugi dzień na ulicach rozpoczęły się starcia z Niemcami. Jednak potrzeba było kogoś na stanowisko głównodowodzącego, kogoś z odpowiednimi kwalifikacjami i poglądami, a taką osobą był, przebywający właśnie w stolicy Wielkopolski, Taczak. Przemawiały za nim nie tylko znajomość specyfiki armii niemieckiej, poglądy o apolityczności wojska oraz liczne kontakty w Warszawie, ale także fakt, że polecił go jego brat – ks. Teodor Taczak – znany w Poznaniu ze swych patriotycznych kazań. Jedynym minusem było to, że Stanisław dotychczas dowodził co najwyżej batalionem.

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

Po aprobachie ze strony Piłsudskiego Taczak rozpoczął formowanie Dowództwa Głównego. Zebrał doskonale zgrany zespół oficerów z Legionów oraz byłej armii niemieckiej. Dbał, by nazewnictwo organów dowódczych nie pokrywało się z nazwami centralnych władz wojskowych w Warszawie, bowiem uważał, że wojska powstańcze są integralną częścią Wojska Polskiego. Działal energicznie i zdecydowanie, zadbał, aby w mieście istniała jedna władza polityczna, którą był Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Utworzył Urząd Wojskowy i podzielił Wielkopolskę na okręgi wojskowe. Myślał też nad zorganizowaniem poboru rekrutów, ale pracę nad tym przerwało objęcie dowództwa przez generała Dowbor-Muśnickiego. Sztab Taczaka pracował do 12 I 1919 r. – w najważniejszym okresie powstania, a efekty tej pracy przeszły najsmielsze oczekiwania, chociażby w kwestii utrzymania dyscypliny w oddziałach. Przekazując dowództwo Dowborowi, pozostawił mu 14.000 ludzi pod bronią. W krótkim czasie wyrobił sobie autorytet nie tylko wśród współpracowników, ale i przeciwników. Za powstanie odznaczono go w 1932 r. Krzyżem Niepodległości.

Po objęciu dowództwa przez Dowbor-Muśnickiego, Taczak objął funkcję kwatermistrza, ale było to podyktowane taką intencją, aby nie usuwać go z dowództwa nazbyt szybko po zdjęciu ze stanowiska głównodowodzącego. Taczak sumiennie wypełniał swoje obowiązki na podrzędnych stanowiskach, m.in. w komisji ustalającej zasady awansu oficerów z byłych armii zaborczych i – mimo wyrazów niechęci ze strony Dowbora – pracował bez zarzutu. W czerwcu był już podpułkownikiem. Do tego czasu działał jako łącznik z Francuską Misją Wojskową, a także jako członek komisji opracowującej odznaki pamiątkowe wojsk wielkopolskich.

W roku 1920 Taczak dowodził 69 Pułkiem Piechoty na froncie litewsko-białoruskim, w czasie wojny z bolszewikami, i szybko awansował do stopnia

pułkownika oraz objął dowództwo nad brygadą. W czasie odwrotu, w lipcu 1920 r., dowodząc dywizją, wykazywał wszystkie cechy i talenty mądrego dowódcy. Pochlebnie wypowiadali się o nim przełożeni, podkomendni i sąsiedzi taktyczni. Za tę kampanię otrzymał *Virtuti Militari* i dwukrotnie Krzyż Walecznych.

Po ustaniu zewnętrznego zagrożenia i ukształtowaniu się granic Rzeczypospolitej, Taczak pozostał w wojsku jako dowódca 17 Gnieźnieńskiej Dywizji Piechoty (do 1928 r.), otrzymując, w 1923 r., nominację na generała brygady. Przez krótki czas był dyrektorem Huty Srebra i Ołowiu w Strzebnicy na Śląsku. Raziła go bardzo penetracja polskiego przemysłu przez obcy (głównie francuski) kapitał. Ukończył w tym czasie również Kurs Informacyjny dla Wyższych Dowódców oraz uczestniczył w podróży taktycznych i grach wojennych. To owocowało, gdy jego oddziały otrzymywały pochwały w czasie ćwiczeń wojskowych. Włączył się do organizowania Towarzystwa dla Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego.

W czasie zamachu majowego 1926 r., stając po stronie legalnego rządu, skierował oddziały pod Warszawę, ale nie zdążyły one wejść do walki. Prawdopodobnie za ten czyn, dwa lata później przesunięto go do objęcia Dowództwa Okręgu Korpusu w oddalonym od Poznania Lublinie. Po kolejnych dwóch latach przeniesiony został w stan spoczynku. Za zasługi otrzymał Komandorię Orderu Polonia Restituta oraz francuski Krzyż Kawalerski Orderu Legii Honorowej.

Po powrocie do Poznania objął prezesurę Okręgu Zarządu Straży Pożarnej (za jego kadencji wielkopolska straż pożarna stała się wzorem dla innych regionów) oraz Związku Weteranów Powstań Narodowych. W czasie kryzysu gospodarczego pośredniczył w rozmowach ze strajkującymi. Udzielał się w życiu publicznym, za co otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. W 1935 r., pod pretekstem choroby, wycofał się z życia politycznego. Prawdziwym powodem tego posunięcia była obawa przed zbyt dużymi



Pomnik gen. Stanisława Taczaka w Mieszkowie w pobliżu miejsca, w którym w XIX w. znajdował się dom jego rodziców: oberżysty Andrzeja Taczaka i Balbiny z Warasieckich.

mi wpływami sanacji w Związku Weteranów.

W czasie kampanii 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej 9 września, zaś po odmowie wstąpienia do armii niemieckiej został przeniesiony do obozu jenieckiego dla oficerów. Trudy niewoli doskwierały mu tym bardziej, że miał kłopoty ze zdrowiem. Wyzwolony przez wojska amerykańskie w IV 1945 r., przez Paryż i Niceę powrócił do ojczyzny w 1947 r.

Powrót do kraju okazał się trudny – jego mieszkanie było zajęte, dlatego zamieszkał u córki i zięcia. Przez dwa lata otrzymywał skromną emeryturę od MON, toteż dorabiał pracując w cukrowni w Janikowie. ZBOWiD przypominał sobie o nim dopiero w 1957 r., nadając mu Wielkopolski Krzyż Powstańczy i emeryturę w 1959 r. Przez ostatni rok życia mieszkał u córki w Malborku, gdzie zmarł 2 III 1960 r. Jego prochy, zgodnie z ostatnim życzeniem, spoczęły w Poznaniu.

Historia oręza polskiego bogata jest w życiorysy wielu wybitnych żołnierzy i dowódców, o których milczy się i zapomina. Jednym z tych zapomnianych jest właśnie generał Stanisław Taczak.

Tomasz Rusiniak



Od lewej: gen. Dowbor-Muśnicki, głównodowodzący Polskich Sił Zbrojnych, Naczelnik Państwa J. Piłsudski, minister Wł. Seyda, gen. Wł. Haller. Ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych.

Bibliografia: Bogusław Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874-1960*, Poznań 1988.